



Głos ANGLII



TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok III

Kraków, 10 kwietnia 1948

Nr. 15 (76)

Od Redakcji

Rząd brytyjski, postanowivszy powstrzymać wzrost cen i powziawszy w tym kierunku poważne kroki, przedstawił narodowi sytuację gospodarczą w sposób szczerzy i odważny. Gdyby falę inflacji pozwolono nadal wzbierać, nastąpiłaby szybko katastrofa i obniżenie ogólnego standardu życia; powstrzymanie jej natomiast pozwoli państwu na tym szybsze wybrnięcie z obecnych trudności gospodarczych. Dzięki współpracy społeczeństwa z rządem już dziś stwierdzić można, że ceny coraz większej ilości towarów spadają. Prawie codziennie fabrykanci i kupcy detaliczni, idąc za przykładem Federacji Brytyjskiego Przemysłu Narodowego Związku Fabrykantów i Związku Brytyjskich Izb Handlowych, przeprowadzają w różnym stopniu obniżkę cen towarów, zaczynając od podstawowych, jak żywność i odzież, a kończąc na rowerach, samochodach etc.

Niektóre obniżki cen dotyczą towarów tak przeznaczonych na rynek wewnętrzny, jak i produkowanych na eksport, inne zaś obejmują tymczasowo tylko towary eksportowe. Należy podkreślić znamieny fakt, że obniżki te przeprowadzane są dobrowolnie tak przez fabrykantów, jak i przez kupców detalicznych. Ruch rozszerza się na cały przemysł brytyjski, a już obecnie rozważa się różne dalsze plany. Bardzo ważne propozycje zostały wysunięte przez brytyjskie spółdzielnie, które chcą zainicjować na szeroką skalę obniżkę cen całego szeregu produktów żywnościowych, a więc chleba, masła, margaryny, sera, słoików i cukru. Inicjatywa ta będzie miała specjalne znaczenie, ponieważ spółdzielnie brytyjskie mają około 10 milionów członków i kierują znacznym odsetkiem brytyjskiego handlu detalicznego.

Co więcej, liczne wielkie spółki akcyjne mają zamiar nie wypłacić w tym roku wyższych dywidend niż te, które wypłacały w ostatnim roku finansowym, nawet gdyby w tym roku zyski ich były większe.

Walce z inflacją dopomogła również znacznie decyzja, powzięta większością głosów na kongresie Trade Unionów, mocą której polecono Związkom Zawodowym zawieszenie roszczeń o podwyżki płac. Trade Uniony nie wyrzekają się wprawdzie swej kompetencji w rokowaniu o podwyżki płac, ale dobrowolnie wstrzymują się od wykorzystania jej, chyba że produkcja się zwiększy a chociaż będzie o podniesienie tych płac, które nie wystarczają na utrzymanie normalnego poziomu stopy życiowej, lub gdy trzeba będzie przyciągnąć chętnych do pracy w tych gałęziach przemysłu, w których daje się odczuć brak siły roboczej. W zamian za tę powściągliwość Trade Uniony spodziewają się oczywiście wynagrodzenia w formie ustabilizowanych cen i ograniczonych zysków.

Tak więc przedstawia się sytuacja na froncie walki gospodarczej, a moment ten jest dla W. Brytanii momentem decydującym. Jeżeli duch dyscypliny i samozaparcia zdoła się utrzymać tak u pracodawców, jak u robotników, nie ulega już teraz wątpliwości, że wynik walki z inflacją będzie dla W. Brytanii pomysły.

Wiosna w Londynie



UNARODOWIENIE ENERGETYKI

Pierwszego kwietnia brytyjski przemysł elektryczny stał się własnością narodu. Zgodnie z ustawą o elektryczności, która została zatwierdzona w zeszłym roku, odpowiedzialność za produkcję i rozdział prądu spada obecnie na centralny wydział pod nazwą: „British Electricity Authority”.

Jest to trzecia z większych gwałtownych zmian w przemyśle, które miały miejsce w Wielkiej Brytanii podczas kadencji rządu Partii Pracy. Kontrola przemysłu przez nową władzę będzie sprawowana przy pomocy 14 wydziałów okręgowych, z których każdy będzie miał organ doradczy, reprezentujący interesy samorządu i konsumentów.

Aż do tego czasu wytwarzanie prądu spoczywało w rękach ponad 500 przedsiębiorstw, z których 40% było prywatną własnością a 60% znajdowało się pod kontrolą władz miejskich. W czasie ostatniej wojny, kiedy sieć elektryczna została zunifikowana w rękach narodu, wydajność elektrowni wzrosła o 27%. Produkcja zwiększyła się niezmiernie i stała się o wiele bardziej ekonomiczna. Cena za kilowat pozostała w zasadzie niezmienną mimo stale rosnącej ceny węgla. Obecnie jednakowoż należy przewidywać wzrosty w opłatach za prąd dla użytku domowego, którego konsumpcja była dotychczas faworyzowana z krzywdą dla przemysłu. Kommentując prawdopodobną przyszłą cenę „Times” pisze: „Byłoby to konieczne, nawet gdyby przemysł nie został unarodowiony i niesprawiedliwie byłoby winić nowe władze, jeśli wydadzą zarządzenia, które oddawna były niedoścignione”.

ZWIĘKSZENIE DOSTAW Z POLSKI DO ANGLII

Brytyjski minister aprowizacji — Strachey oświadczył, że Polska zgodziła się przysłać Anglii z początkiem kwietnia transport 20 000 ton ziemniaków. W roku 1948 Polska ma dostarczyć W. Brytanii: 13 000 ton bekonów (prawdopodobnie liczba ta podwoi się w roku 1949), 7 500 000 tuzinów świeżych jaj, 1 500—2 000 ton jaj mrożonych oraz 2 000—3 000 ton drobiu.

PLANY PRZYSZŁEJ ROZBUDOWY

Nowa administracja przejęła władzę od swych poprzedników, w chwili kiedy konieczność oszczędności w kraju jest rzeczą nagłą i rząd był zmuszony zastosować ograniczenia w pięcioletnim programie odbudowy przemysłu elektrycznego. Kiedy program ten będzie wprowadzony, zmniejszy się przeciążenie sieci i zniknie konieczność ograniczenia godzin pracy oraz konsumpcji prądu.

Mimo trudności rozbudowa przemysłu energetycznego trwa nadal, a

z końcowego sprawozdania Centralnego Wydziału Elektrycznego wynika, że zwrócono już specjalną uwagę na badania, dotyczące zastosowania turbin gazowych. Zdano sobie sprawę, że turbo-generatory gazowe mają doniosłe znaczenie dla sprostanienia trudności, wynikającym z przeciążenia sieci. Mając to na względzie postanowiono przygotowania celem instalacji dwóch doświadczalnych turbin gazowych o sile 15 000 kilowatów. Przewidywano również dokładnie możliwości zastosowania energii atomowej do wytwarzania prądu. Wytężniami nowego programu pod kontrolą państwa będzie: taniść, wydajność i standaryzacja. Wydajny przemysł elektryczny odegra ważną rolę w odbudowie całego kraju.

WIELKA BRYTANIA A PALESTYNA

Sir Alexander Cadogan wypowiedział się w imieniu rządu J. Kr. Mości za obydwo rezerwami w sprawie Palestyny, przedłożonymi przez USA Radzie Bezpieczeństwa i przyjętymi przez nią.

Na podstawie pierwszej z tych rezolucji, którą przyjęto jednogłośnie, Rada Bezpieczeństwa wezwie Arabów i Żydów w Palestynie do zawarcia natychmiastowego rozejmu.

Na podstawie drugiej rezolucji — w sprawie której Związek Radziecki i Ukraina wstrzymały się od głosu — Rada Bezpieczeństwa zwoła zgrupowanie generalne na specjalną sesję w dniu 16 kwietnia, w celu rozważenia sprawy przyszłego rządu Palestyny.

Donosząc o poparciu rządu J. Kr. Mości dla rezolucji w sprawie rozejmu, Cadogan oświadczył, że rząd jego zawsze popierał środki, mające na celu zakończenie niepokoju w Palestynie oraz zapoczątkowanie lepszych stosunków między Żydami i Arabami.

Jednakże — dodał Cadogan, — popierając wezwanie do zawarcia rozejmu, rząd J. Kr. Mości trzyma się ściśle dat ustalonych na złożenie mandatu (15 maja), oraz na ukończe-

nie wycofania wojsk brytyjskich (1 sierpnia).

Jest zatem jasne, że rząd J. Kr. Mości nie będzie mógł kontynuować swojej odpowiedzialności za administrację cywilną po 15 maja, nawet w sprawie rozejmu.

Mówiąc o drugiej rezolucji, dotyczącej zwołania zgromadzenia na sesję specjalną, Cadogan podkreślił z naciskiem, że rząd J. Kr. Mości nie może odstąpić od swego neutralnego stanowiska w sprawie ewentualnego załatwienia sprawy Palestyny. W dalszym ciągu powstrzymuje się on od wydania sądu na temat rozwiązania, które zostaje początkowo opracowane przez zgromadzenie — mianowicie — podziału Palestyny.

Mimo wszystko — ciągnął dalej Cadogan — w obliczu gwałtownych zamieszek, jakie wybuchły w Palestynie oraz wobec faktu, że zgromadzenie generalne nie potrafiło przewidzieć podobnej sytuacji, jak i z uwagi na ogólne pragnienie Rady Bezpieczeństwa, żeby dać sposobność zgromadzeniu zrewidowania jego decyzji w świetle wypadków, rząd J. Kr. Mości poprze wszelkie kroki, podjęte w celu zwołania specjalnej sesji zgromadzenia.

W numerze:

**NOWY KABEL PODWODNY
INDIE BEZ GANDHIEGO
OD BUNTU DO PRZYJAŹNI
SZKOŁA POLICJANTÓW
V 2 — DZIERŻE TAJNEJ
BRONI
ERIC RAVILLIOUS — MA-
LARZ I DEKORATOR**

JUŻ WKRÓTCE POMOC MARSHALLA

Ministrowie spraw zagranicznych Anglii i Francji, Bevin i Bidault przesłali na ręce sekretarza stanu USA, Marshalla, wspólne oświadczenie z okazji podpisania przez prezydenta Trumana ustawy o współpracy gospodarczej. Ustawa ta, jak się wyrazili obaj ministrowie: „Podniosła na duchu narody świata”.

Decyzja uzgodniona między liderami senatu i Izby Reprezentantów, że Hiszpania nie będzie brana pod uwagę w ustawie o pomocy zagranicznej, została przychylnie powitana w Londynie.

Zgadza się to z linią brytyjskiej polityki, uznającej, że podczas gdy Hiszpania, rządzona przez wolny, demokratyczny rząd, byłaby chętnie przyjęła do uczestniczenia w odbudowie Europy, Hiszpania pod panowaniem gen. Franco nie może być dopuszczona. Kongres, przez swą decyzję stanął na stanowisku, że odpowiedź na pytanie, czy Hiszpania ma być, czy nie ma być przyjęta do grupy 16 państw, należy do kompetencji samych tych państw.

Po ostatecznym przyjęciu ustawy o pomocy zagranicznej przez Kongres i jej podpisaniu przez prezydenta Trumana odbędzie się plenarna konferencja 16 państw w Paryżu. Nastąpi to przypuszczalnie 12 kwietnia, chociaż data nie jest jeszcze ostatecznie ustalona.

Tak więc konferencja będzie się kierowała dokładnie już ustalonymi warunkami ustawy o pomocy zagranicznej. Przypleszy to konieczność ostatecznego skryształowania tam stałej organizacji — permanentnej instytucji, której zadaniem będzie koordynowanie polityki gospodarczej 16 państw.

Komisja, wyłoniona przez ostatnią plenarną konferencję 16 marca, dla przestudiowania struktury i działalności stałej organizacji, szybko osiągnęła ogólne porozumienie i przedłożyła rządowi swe propozycje. Należy podkreślić, że pełny przypływ pomocy amerykańskiej nie rozpocznie się, dopóki Kongres nie uchwali ustawy, zatwierdzającej rzeczywiste wydatki, związane z ustawą o pomocy zagranicznej.

Może to być kwestią kilku tygodni, lecz tymczasem, w okresie przejściowym, warunki ustawy przewidują pewien zakres pomocy.

MILION FUNTÓW DLA DZIECI Z CAŁEGO ŚWIATA

Lord mayor Londynu zebrał już przeszło milion funtów z londyńskiej placówki pomocy Narodów Zjednoczonych na fundusz dziecięcy.

Kiedy fundusz ten został otwarty, lord mayor Londynu ofiarował 500 funtów, zaś rodzina królewska 1200 funtów.

Około 2000 komitetów rozrzuconych po całym kraju dopomaga obecnie w zbiorce pieniężnej dla dzieci całego świata, potrzebujących pomocy.

Na dzień 25 kwietnia, który jest uznany za narodowy dzień dziecka, przewidziane są specjalne obchody w miastach i wsiach całego kraju.

Floty handlowe Commonwealth'u nadrabiają straty wojenne

Ostatnio opublikowano niezmiernie ciekawe dane o tym, jak brytyjski Commonwealth nadrobił ciężkie straty, które poniósł w czasie wojny w swej flocie handlowej. Ilustrują to cyfry, podane w dodatku do Rejestru Lloyd'a, wychodzącego co roku. Dodatek ukazał się po raz pierwszy od czasów wojny.

Tabele statystyczne zestawiono w taki sposób, jak zwykle, to też pozwalają one na przeprowadzenie po raz pierwszy od 9 lat porównawczego studium składu flot handlowych na świecie. Dodatek uważany jest za jedną z najbardziej cennych usług, jakie Lloyd oddaje w dziedzinie żegluga i konstrukcji okrętów na całym świecie. Flota handlowa brytyjskiego Commonwealth'u wzrosła prawie o 320 tys. ton czyli o 1 1/2%. Ogólna suma wynosi obecnie trochę ponad 21 mil. 320 tys. ton.

Z powodu ciężkich strat, poniesionych w czasie wojny, cyfry dla samej W. Brytanii wykazują nieznamy spadek. Fakt, że jednakowoż nie wyniosły one więcej jak 0,2% jest znamienym dowodem wspaniałej energii, z jaką konstruktorzy okrętów zajęli się problemami odbudowy. Spadek wynosił jedynie 43 tys. ton przy całej sumie tonażu, obliczanej obecnie na 17 mil. 848 tys. ton.

W. BRYTANIA PRZODUJE W POWOJENNEJ ODBUDOWIE

Ogólna suma tonażu na całym świecie wzrosła prawie o 15 mil.

Postęp w budownictwie mieszkaniowym

Ogólna cyfra stałych domów, wykończonych w W. Brytanii w miesiącu lutym zajmuje drugie miejsce, jeśli chodzi o najwyższą miesięczną normę od zakończenia wojny. Miesięczna suma 16,134 domów wykazuje wzrost o ponad 700 domów w stosunku do poprzedniego miesiąca.

Zwiększyła się również ilość wykończonych domów prowizorycznych. Jako rezultat tego ciągłego postępu odbudowy, dalszych 22 tysiące rodzin otrzymało nowe mieszkania. W tym samym czasie ogólna ilość osób zatrudnionych przy budowie i naprawach spadła nieznacznie w ciągu miesiąca. Od chwili kiedy w kwietniu 1945 r. wprowadzono w życie program odbudowy domów mieszkalnych, wykończono ponad 370.000 domów stałych i prowizorycznych.

Tabele wykazują, że w czerwcu zeszłego roku tonaż wynosił ogółem ponad 84 mil. 356 tys. ton. W ostatnich latach zaznaczył się wybitny wzrost ilości parowców morskich oraz motorowców o wyporności 4000 ton i więcej. W 1914 r. było 3.608 statków tego rodzaju. Obecnie jest ich blisko 8.700. W Brytanii posiada 21,4% światowego tonażu statków motorowych i parowych. Przedstawia to ilość 6.061 okrętów. Z tego tonażu 36,8% okrętów jest w użyciu od niecałych 5 lat. Cyfry jasno wykazują zmianę w stosunku stanu flot handlowych świata. Zmiana ta została wywołana wybitnym zwiększeniem się liczby okrętów, należących do Stanów Zjednoczo-

nych, których cyfra wzrosła o 238,6%. Przedstawia to wzrost, w tonażu, wynoszący ponad 21 1/4 miliona ton.

Wojna z konieczności poczyniła znaczne wyrwy w światowej żegludze handlowej. Jedynie dzięki zasobności Sprzymierzonych uniknięto klęski. Podczas gdy W. Brytanii skoncentrowała się głównie na budowie okrętów wojennych, USA przejęły masową produkcję okrętów towarowych i statków-cystern. — W ten sposób morskie linie komunikacyjne Wielkich Demokracji zostały zabezpieczone. W odbudowie i przebudowie powojennej W. Brytanii zdecydowanie zajęła pierwsze miejsce.

„Monopol” prasy

Dzienniki angielskie komentują wystąpienie p. Bogomołowa, który podczas konferencji ONZ, obradującej nad wolnością podawania informacji, przeprowadził porównanie między niektórymi mniej korzystnymi aspektami prasy angielskiej i amerykańskiej, a zaletami, które przypisuje on prasie rosyjskiej.

„Należy zauważyć — pisze genewski korespondent Times'a — że p. Bogomołow nie potrafił wykazać, dlaczego kilkunastu właścicieli w większym stopniu stanowi monopol niż skoncentrowanie własności w ręku państwa”. Przedstawiciel Płd. Afryki poparł stanowisko brytyjskie, mówiąc, że „naszym zdaniem prawda rozkwita i wzrasta się na otwartym powietrzu, gdzie musi wytrzymać napór kontrolerski i dyskusji. Przemawiamy w imieniu państwa, gdzie nie ma cenzury, nie ma ograniczeń ani faworyzowania wiadomości czy też wpływania na ruchy korespondentów, gdzie opinia jest wyrażona bez jakiegokolwiek przeszkód”.

Jeżeli chodzi o swobodę podawania informacji, to na ogół panuje przekonanie, że prasa brytyjska ma tej swobody chyba może aż za dużo. Komisja królewska obradująca w tej chwili w Londynie zajmuje się zebraniem szczegółowych danych, dotyczących wszystkich aspektów prasy brytyjskiej, ażeby usunąć z niej wszelkie niedociągnięcia, zwłaszcza te, które mogłyby powstać z powodu

skoncentrowania kontroli nad nią w rękach wielkich koncernów handlowych.

Ostatnie wybory powszechne w W. Brytanii są dowodem, jeżeli takowego potrzeba, że społeczeństwo brytyjskie czyta swe dzienniki dla informacji i dla rozrywki, ale, jeżeli pragnie, potrafi odrzucić sugerowane przez prasę poglądy polityczne. Znaczna większość czasopiśm czynnie i wytrwale zwalczała Labour Party podczas kampanii wyborczej — a jednak partia ta zdobyła w parlamencie przynajmniej większość. Dzienniki brytyjskie na ogół nie są związane z partiami politycznymi. Trzy wyjątki potwierdzają tę regułę: komunistyczny Daily Worker, Reynolds News — organ ruchu spółdzielczego i Daily Herald, którego 51% akcji należy do spółki Odhams Press a 49% do kongresu Trade Unionów, który wywiera wpływ na politykę i jest w przeważnej mierze opiewany przez socjalistów.

Wszystkie inne dzienniki można nazwać „niezależnymi” — stan ten nie wyklucza wszakże możliwości stałego grawitowania ku tej czy innej partii politycznej.

Wizyta królewska w Australii

Plany podróży brytyjskiej pary królewskiej po Australii w następnym roku posunęły się daleko naprzód. Zajmujący się tą sprawą senator Armstrong przebywa obecnie w Melbourne, przygotowując szczegóły pobytu ich Królewskich Wysockości w Victorii.

Oczekuje się, że para wraz z księżniczką Małgorzatą przybędzie do Australii w końcu marca przyszłego roku. Z tej okazji zostaną wydane 3 nowe emisje australijskich znaczków pocztowych. Emisje obejmują znaczki: 2 i pół pensa, 3 i pół pensa i 1 szyl. 6 pensów.

Nowa Zelandia wypuszcza również pamiątkową emisję.

Największa kampania rolna

Pierwsze oddziały wielkiej ochotniczej armii robotników rolnych rozpoczęły pracę w tym tygodniu. Rekordowa cyfra 200 tys. ochotników weźmie udział w tej tak ważnej siedmimiesięcznej kampanii i dopomoże farmerom osiągnąć normy zbiorów, wyznaczone na r. 1948. Tegoroczna liczba ochotników przewyższyła zeszłoroczną o 50 tys.; dzięki temu obozy rolne, których 100 zorganizowano na terenie państwa, będą do końca sezonu rozporządzać odpowiednią liczbą robotników. Ochotnicy ci są to przeważnie pracownicy biurowi i fabryczni, którzy poświęcili jeden lub dwa tygodnie ze swego urlopu, by pomagać na roli. Również studenci uniwersytetu i młodzież szkolna powiększą szeregi armii ochotniczej.

Różne państwa zaofiarowały W.

Brytyjscy górnicy odwiedzą Polskę

Polski Związek Górników wysłał ostatnio zaproszenie do Brytyjskiego Związku Górników, proponując górnikom angielskim zwiedzenie polskich kopalni i zapoznanie się z panującymi w nich warunkach pracy. — Czterech brytyjskich górników ma wkrótce wyruszyć do Polski. Są to członkowie komitetu wykonawczego Brytyjskiego Związku Górników. Nazwiska ich brzmią: E. Moore z Durham H. Lockett z Midlands, W. Arthur z Połudn. Wali i E. Hall z Lancashire.

Księżniczka Małgorzata w Glasgow



Jako pułkownik lekkiej piechoty szkockiej, księżniczka Małgorzata otrzymała z ramienia pułku honorowe obywatelstwo miasta Glasgow. Uroczystość nadania księżniczce obywatelstwa odbyła się na George Square w Glasgow w obecności 30.000 tłumy. Na zdjęciu księżniczka Małgorzata przechodzi przed frontem kompanii honorowej.

Labour Party i rząd

P. Herbert Morrison, przemawiając jako przewodniczący Izby Gmin i przedstawiciel Labour Party, zganił swych zwolenników w okręgu wyborczym (East Lewisham) za to, że próbują ustanowić przewagę dorocznej konferencji partyjnej nad ministrami z ramienia Labour Party. W rezolucji przygotowanej na mającą się odbyć podczas Zielonych Świąt konferencję, grupa East Lewisham oświadczyła, że decyzje konferencji partyjnej powinny zobowiązywać członków rządu labourzystowskiego i natychmiast znaleźć się na porządku dziennym w parlamencie.

P. Morrison podkreślił, że „rząd musi poważnie brać pod uwagę wycieczne podane przez konferencję partyjną, ale zaznaczył, że rządząc całym narodem rząd musi liczyć się z poglądami całego społeczeństwa. W przeciwnym razie „rząd ten byłby dyktaturą, a to by się nam nie podobało, gdybyśmy byli w opozy-

cji. Polityka Labour Party jest na ogół stosowana przez rząd, ale nie możemy przechodzić do porządku nad tym, co mówią krytycy lub mniejszości”.

P. Morrison podkreślił, że rząd labourzystów utrzymuje się dzięki dobrej woli parlamentu. Gdybyśmy ignorowali parlament, gdybyśmy odmówili posłuchu mniejszościom, nie mielibyśmy tu wolnej demokracji, ale coś w rodzaju faszystowskiej dyktatury. Nie jest to zgodne ze zwyczajami Labour Party, ani też z brytyjską koncepcją obywatelstwa.

Komuniści na stanowiskach rządowych w Wielkiej Brytanii

Rząd brytyjski wyznaczył trzech wybitnych i cieszących się ogólnym szacunkiem emerytowanych urzędników państwowych, aby działali jako rodzaj trybunału apelacyjnego w wypadkach, kiedy zajdzie potrzeba przeniesienia urzędników państwowych, zatrudnionych w służbie tajnej, czy mającej związek z bezpieczeństwem kraju do innego departamentu, czy też zdymisjonowania ich z powodu ich profaszystowskich czy też prokomunistycznych sympatii.

Sir Thomas Gardiner, były minister poczty, odegrał poważną rolę w rokowaniach z personelem urzędów państwowych i pozyskał sobie szacunek obu stron zainteresowanych. Sir Frederick Leggett, jako naczelny komisarz przemysłowy w ministerstwie pracy, był przez wiele lat głównym z ramienia rządu rozjemcą w zatargach przemysłowych.

Sir Maurice Holmes był ministrem oświaty. Ta grupa trzech będzie zbierać poszlaki obciążające podejrzaną osobę, której wolno będzie bronić swej sprawy oraz przedstawić swych obrońców. Grupa trzech, rozpatrzywszy sprawę, udzieli swej rady odnośnemu ministrowi, który odpowie przed parlamentem za ostatecznie powziętą decyzję.

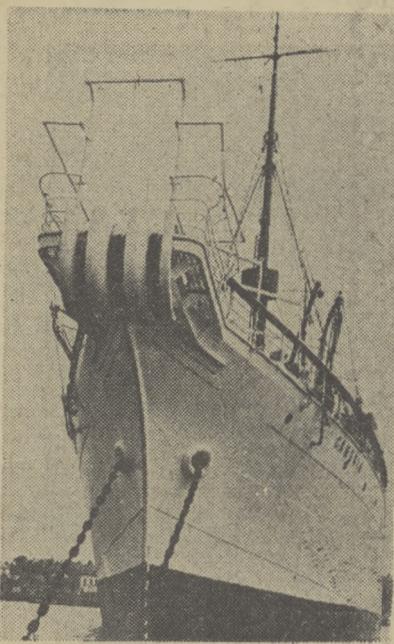
W ubiegłym tygodniu Rada Narodowa urzędników służby państwowej reprezentująca ponad pół miliona osób, podkreśliła zasadę, że urzędnicy państwowi powinni mieć swobodę należenia do którejkolwiek z zatwierdzonych prawnie partii, ale wyraziła równocześnie zadowolenie, że rząd przedsięwziął kroki celem ochrony tajemnic państwowych.

Ambasador polski w Londynie ma syna



Pani Michalowska, żona ambasadora Polski w Londynie, powiła syna. Chłopiec otrzymał imiona Piotr Andrzej P. Michalowski przed ślubem była pisarką a i obecnie nie porzuciła pracy literackiej. Tłumaczy książki angielskie na język polski. Swego małżonka poznała p. Michalowska w Ameryce z początkiem ubiegłego roku, gdy przebywał tam jako delegat do ONZ.

NOWY KABEL PODWODNY



Statek kablony z charakterystycznym „blokiem dziobowym”.

Wkładem w usprawnienie telekomunikacji między W. Brytanią a innymi krajami europejskimi było oddanie do użytku w grudniu r. 1947 nowego odcinka kabla łączącego Anglię z Holandią. Otwarcia tej nowej arterii komunikacyjnej dokonał minister poczt Paling.

Nad założeniem nowego kabla pracował statek kablony Ministerstwa Poczt „Monarch”. Kabel położono między Aldeburgh w Suffolku (Anglia Wschodnia) a Domburgiem na wyspie Walcheren (Holandia). Należy dodać, że nowo założony kabel — jest kablem zupełnie nowego typu o wspólnej osi. Przed założeniem poddano go dokładnym badaniom w warunkach laboratoryjnych. Jest to pierwszy tego typu kabel oddany do użytku publicznego i posiada wiele nowych ulepszeń.

Nawet najnowsze kable, ulepszone podczas wojny przez inżynierów poczty brytyjskiej, były mniejsze od obecnie założonego i mogły przewodzić tylko kilka rozmów równocześnie na jednym przewodniku. Aby zwiększyć pojemność takiego uboższego kabla należało położyć na dnie morskim dodatkowe amplifikatory.

Tymczasem kabel założony obecnie potrafi przewodzić równocześnie 84 rozmowy telefoniczne bez potrzeby użycia dodatkowego przewodnika. Osiągnięto to przez zwiększenie średnicy kabla i zastosowanie wewnętrznej pierścieniowej przestrzeni powietrza wzdłuż całej długości kabla. Nowy kabel ma niższą charakterystykę tłumienia niż dawne kable podwodne, przez co znacznie zwiększa się jego wydajność jako przewodnika głosu. Posiada też przewodnik centralny — nie używany jednak dla celów transmisyjnych. Prąd wysokiej częstotliwości biegnie po zewnętrznej stronie wewnętrznej rury miedzianej i po wewnętrznej stronie zewnętrznej rury miedzianej. (Rury te położone są względem siebie koncentrycznie). Podobnie jak w radio rozmowy przeprowadza się tu na różnych długościach fal, bez obawy jednak interferencji z jakąś inną falą.

Przewodnik główny i rury miedziane są odizolowane od siebie spe-

cialną masą plastyczną zwaną polythene. Całość ochrania specjalna mocna powłoka, używana do pokrywania kabli podmorskich.

Kabel wykonała jedna z firm brytyjskich na zamówienie inżynierskiej służby pocztowej. Waga jego wynosi 10,25 tony na 1 km. a statek „Monarch” przewiózł 1400 ton tego kabla. Końcówki kabla na brzegach były położone już poprzednio. Cała długość nowej drogi komunikacyjnej wynosi 152 km.

Na pokładzie statku „Monarch” znajduje się specjalny przyrząd do rozwijania kabla, który nie pozwala na mniejsze wygięcie kabla niż o promieniu 2 m. (Chodzi o to, aby przez zbytne wygięcie kabla nie uszkodzić przewodników.) Kabel położono wzdłuż przestrzeni, na której znajdowały się podczas wojny pola minowe. Przestrzeń ta została dokładnie oczyszczona przed wyruszeniem „Monarcha” do pracy. Na pokładzie tego statku znajdowali się przedstawiciele brytyjskiego Ministerstwa Poczt a także przedstawiciele władz holenderskich i poczty holenderskiej.

JAK PRACUJĄ STATKI KABLOWE

Mimo rozwoju radia — kable podwodne pozostały podstawą komunikacji międzynarodowej. Powodem tego jest naturalnie fakt, że wiadomości radiowe są o wiele łatwiejsze do przejścia przez wroga. System telekomunikacyjny Brytyjskiego Commonwealthu został zjednoczony



SS „Great Eastern”, który położył pierwszy kabel transatlantycki między Irlandią a Nową Fundlandią. Było to w roku 1866 (mal. S. Nicholson).

w roku 1929 — w rękach kompanii zwanej obecnie „Cable and Wireless Ltd”, a ostatnio unarodowionej przez rząd brytyjski. W ciągu ubiegłych 18 lat szlaki kablony i sieć radiową połączono w jedną całość. Długość całej sieci wynosi obecnie ok. 250.000 km. Podczas drugiej wojny światowej Alianci posługiwali się siecią kablony Commonwealthu dla wymiany tajnych informacji strategicznych. Sieć ta odegrała więc bardzo ważną rolę.

Przeszło jednak 42.000 km kabla telegrafu podmorskiego na Morzu Śródziemnym i Dalekim Wschodzie

dostało się na pewien czas w ręce wrogich wojsk.

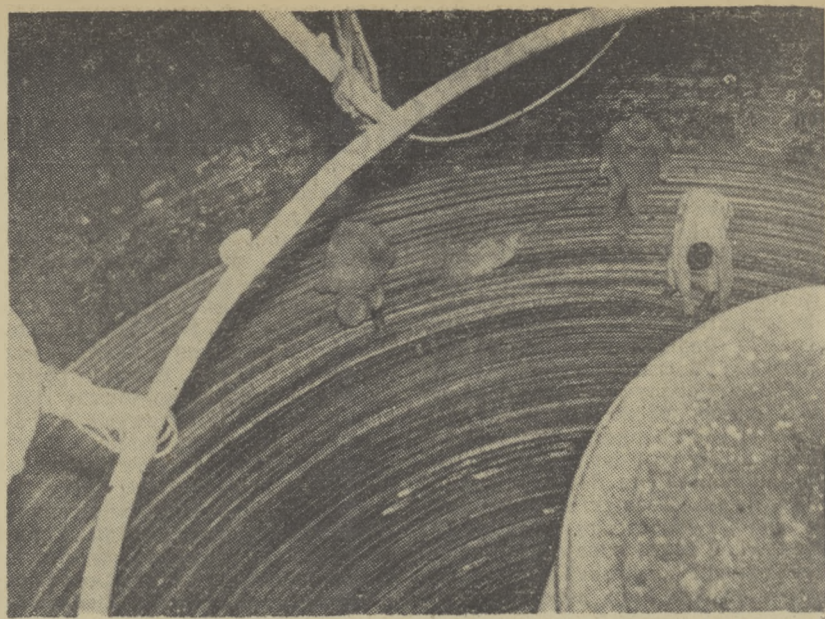
Włosi przecięli kable śródziemnomorskie na zachód od Malty. Od 1941 r. Japończycy kontrolowali sieć daleko-wschodnią od Batawii i Penangu aż po Szanghaj. Także Alianci przecięli i zmienili kierunek kabli włoskich. Zmienili też kierunek wielu własnych kabli. Np. zwrócono na Muscat 950 km kabla Aden-Bombaj. Zmian dokonano na przestrzeni ok. 18.500 km sieci.

NOWY STATEK KABLOWY

Dotychczas 9 małych statków kablony odpowiadało za utrzymanie w porządku sieci kablony. Dwa z nich zatoniły, a siedem pozostałych to była zbyt mała liczba, by podołać odbudowie 250.000 km łańcucha sieci dla użytku handlowego czasów pokojowych. Przystąpiono więc do budowy nowego statku o wyporności 1500 ton. Nazywać się będzie „Edward Wilshaw”. Oprócz tego przerabia się w dokach londyńskich 2 dawne statki admiralicji — „Electre” i „Retriever”. Niezależnie od stałej floty kablony przeznaczono też i inne statki do niesienia pomocy, gdy zajdzie tego potrzeba.

JAK NAPRAWIA SIĘ KABLE

Gdy komunikacja kablony zostaje przerwana — telegrafuje się wezwaniem do najbliższego kablownca, podając w przybliżeniu punkt, w którym kabel uległ uszkodzeniu. Statek wyrusza natychmiast. Przybywszy na miejsce, sonduje dno przy pomocy echometru — przyrzą-



Nawijanie 80-milowego kabla na blok komory kablony.

logi jednak składają się z elementu lokalnego. W szczególności wielu Hindusów służy na tych statkach. Kwatery załogi urządzone są według drobiazgowych regulaminów wydanych przez Ministerstwo Handlu i Min. Transportu, ponieważ kablowncy przebywają czasem na pełnym morzu przez 2 miesiące bez przerwy.

I jeszcze jeden ciekawy szczegół: oto pewnego razu fototelegrafia (przesyłanie zdjęć drogą radiową) wydatnie pomogła kablowncowi. Zdarzyło się, że w odległości 80 km od brzegu, między Durbanem a Zan-

zibarem pękł jeden z kabli, należący do „Cable and Wireless Co”. Najbliższy statek kablony nie mógł naprawić uszkodzenia, gdyż zajęty był robotą w Zatoce Perskiej. W tym czasie jednak wypłynął z Australii w kierunku Anglii inny statek kablony. Temu statkowi wydano rozkaz naprawienia kabla. Niestety, statek nie posiadał mapy okolicy, w której zdarzył się wypadek. Droga fototelegraficzną przesłano więc z Londynu zdjęcie mapy oraz niezbędne informacje do Melbourne i wkrótce statek zdolny był do dokonania naprawek.

L. E. KENYON

MASZYNY DRUKARSKIE

Nowe ulepszenia i wynalazki

STOISKA drukarskie i materiałów piśmiennych na targach brytyjskich w 1947 r. były bogatsze, niż to miało miejsce w okresie przedwojennym. Wielka różnorodność eksponatów wzbudzała duże zainteresowanie zarówno handlu krajowego, jak i kupców zagranicznych. Przemysł drukarski pokazał maszyny i urządzenia drukarskie wysokiej jakości, wzbogacone o wiele nowych ulepszeń i wynalazków. Oprócz tego wystawiono kilka nowych maszyn — szczególnie interesujących. Wszystko to było dowodem wzmocnienia kontroli naukowej nad produkcją przemysłu drukarskiego i introligatorskiego.

Doświadczenia i badania prowadzone podczas i po wojnie dają obecnie swe rezultaty, a drukarze i kupcy tak krajowi, jak i zagraniczni, będą mogli oglądać nowe urządzenia na tegorocznych targach brytyjskich.

Wytwórcy brytyjscy rozwinęli wyrób małych typów automatycznych maszyn pośpiesznych zarówno rotacyjnych, jak i płaskich. Szereg firm otrzymało już wiele długoterminowych zamówień, dzięki czemu zwiększy się produkcja. Jeszcze szersze perspektywy otwierają przed firmami brytyjskimi tegoroczne targi.

We wszystkich stoiskach zwiedzający będą mogli stwierdzić, że coraz większą uwagę poświęca się ulepszeniu konstrukcji maszyn i urządzeń drukarskich. Chodzi o to, aby uczynić te maszyny i urządzenia czystszyimi i bardziej wydajnymi w obsłudze. Będzie to wielkim udogodnieniem dla drukarzy.

Zastosowano również nowe standardowe urządzenia, zapewniające bezpieczeństwo pracy. Jest to rezultatem wysiłków Wydziału Fabrycznego Ministerstwa Pracy, które starało się, aby przemysł maszynowy i wytwórcy maszyn zrozumieli potrzebę stosowania tych urządzeń ochronnych.

Jedną z istniejących w przeszłości trudności był nieodpowiedni system dobudowywania urządzeń ochronnych do działających już maszyn. Zwiedzający tegoroczne targi stwierdzą naocznie, że przemysł powoli wkracza w stadium, w którym maszynę konstruuje się wraz z góry zaplanowanymi urządzeniami ochronnymi, wykluczając tym samym potrzebę dobudowywania takich urządzeń po ustawieniu maszyny w drukarni. Jest to rzeczywiście bardzo pożądane ulepszenie.

Zastosowanie plastyku w przemyśle drukarskim zwiększyło się zna-

cznie. Na tegorocznych targach można się będzie o tym przekonać. Łożyska maszyn, walce, obciążniki drukarskie, formy drukarskie, spacje — oto tylko kilka przykładów, w których plastik stał się nieodłącznym elementem przemysłu drukarskiego. Wiele specjalnych właściwości plastyku może pomóc w rozwiązywaniu problemów, które dotychczas uważano za nierozwiązalne. Lekkość tego materiału, jego wytrzymałość i inne zalety przyczynią się na pewno do zwiększenia tempa produkcji.

SPRZĘT FOTO-GRAWIUROWY

Brytyjska wytwórczość sprzętu foto-grawiurwego zrobiła w ciągu ostatnich lat wielkie postępy. Coraz częściej używanie mikroskopów przez litografów i drukarzy oraz dokładniejsze pomiary światła potrzebnego do naświetlania — oto oznaki naukowego podejścia do rzeczy, dającego się zauważyć w całym przemysle.

Sprzęt zecerański wysokiej jakości i ulepszenia w konstrukcji linotypów i monotypów zademonstrowane zostaną w dziale drukarskim na targach w roku bieżącym.

Targi będą niewątpliwie atrakcją dla drukarzy całego świata, a wobec dzisiejszego nacisku na eksport — goście zagraniczni znajdą się w tym szczęśliwym położeniu, że obejrzą większą część brytyjskiej produkcji maszyn drukarskich, przeznaczonych właśnie dla nich.

Nie powstrzyma to jednak krajowego nabywcy od zwiedzenia targów. Będzie on tam bowiem mógł zobaczyć ostatnie wynalazki, najnowsze urządzenia oraz nowoczesny sprzęt, i, co chyba najważniejsze, zapoznać się z metodami produkcji, które będą mogły być zastosowane z powodzeniem i w jego własnej pracy.

„The Times Survey of the B. I. F.”

BIULETYNY W JĘZYKU POLSKIM nadaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

6.30—6.45 na fali: 1796; 456 49.59; 41.21 m.

14.30—14.45 na fali: 1796; 456 31.17, 41.21, 25.15 m

19.30—20.00 na fali: 456, 49.54, 40.98, 31.17 m.

22.30—23.00 na fali: 456, 49.59 40.98.



Przedni pokład statku z otwartą komorą kablony.

SZKOŁA



1



2

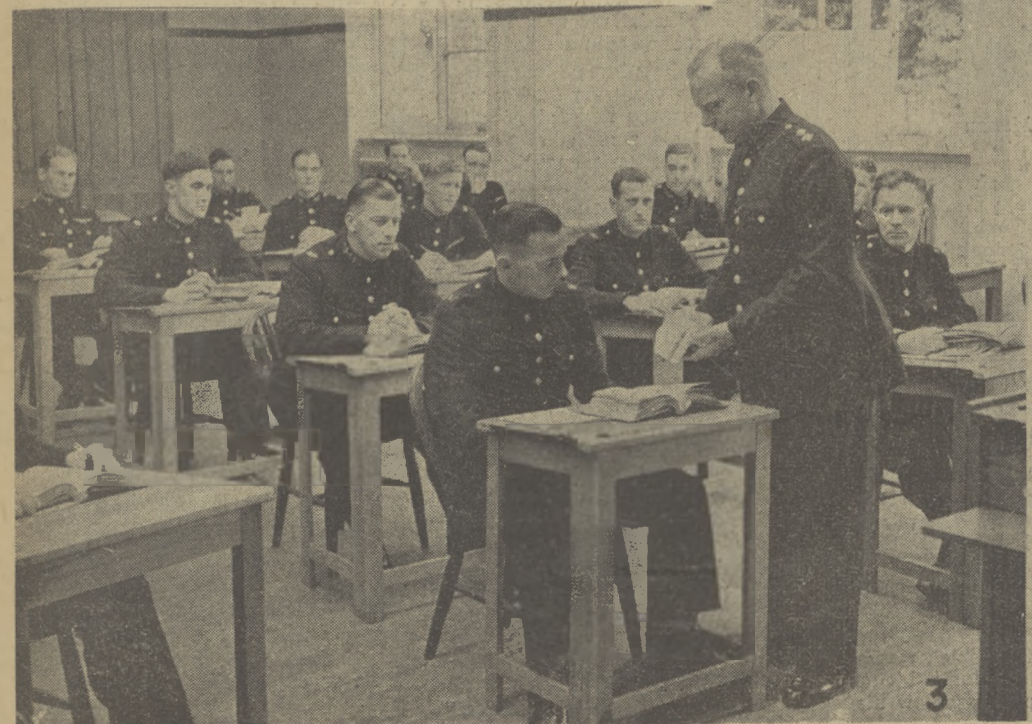


OBOWIĄZEK czuwania nad prawem i porządkiem Wielkiego Londynu — miasta o tysiącach kilometrów ulic i ludności, liczącej przeszło 8 milionów osób, spoczywa na barkach Policji Stołecznej (Metropolitan Police Force). Dla wypełnienia tego trudnego zadania policja londyńska zatrudnia około 20.000 ludzi. Policjant to postać grająca ważną rolę w życiu stolicy W. Brytanii. On to utrzymuje porządek w czasie parad czy demonstracji, on też likwiduje nawet najdrobniejsze incydenty na ulicy — i zwraca rodzicom zaginione w tłumie dziecko. Londyńczyk wie, że dzięki swemu „Bobby” może bezpiecznie chodzić po ulicach, nie obawiając się napadu czy kradzieży. Policjant pomoże mu w miarę swych sił i możliwości w każdej trudnej sytuacji.

Zanim jednak policjant londyński stanie się prawdziwym posterunkowym, musi przejść wszystkie stopnie Stołecznej Szkoły Policyjnej w Hendon w Londynie. Tu zapozna się z najważniejszymi dziedzinami swej przyszłej praktyki i nauczy się, jak należy się zachować w krytycznym momencie. Nasz fotograficzny reportaż obejmuje szereg charakterystycznych epizodów przeszkolenia w Hendon.



4



3

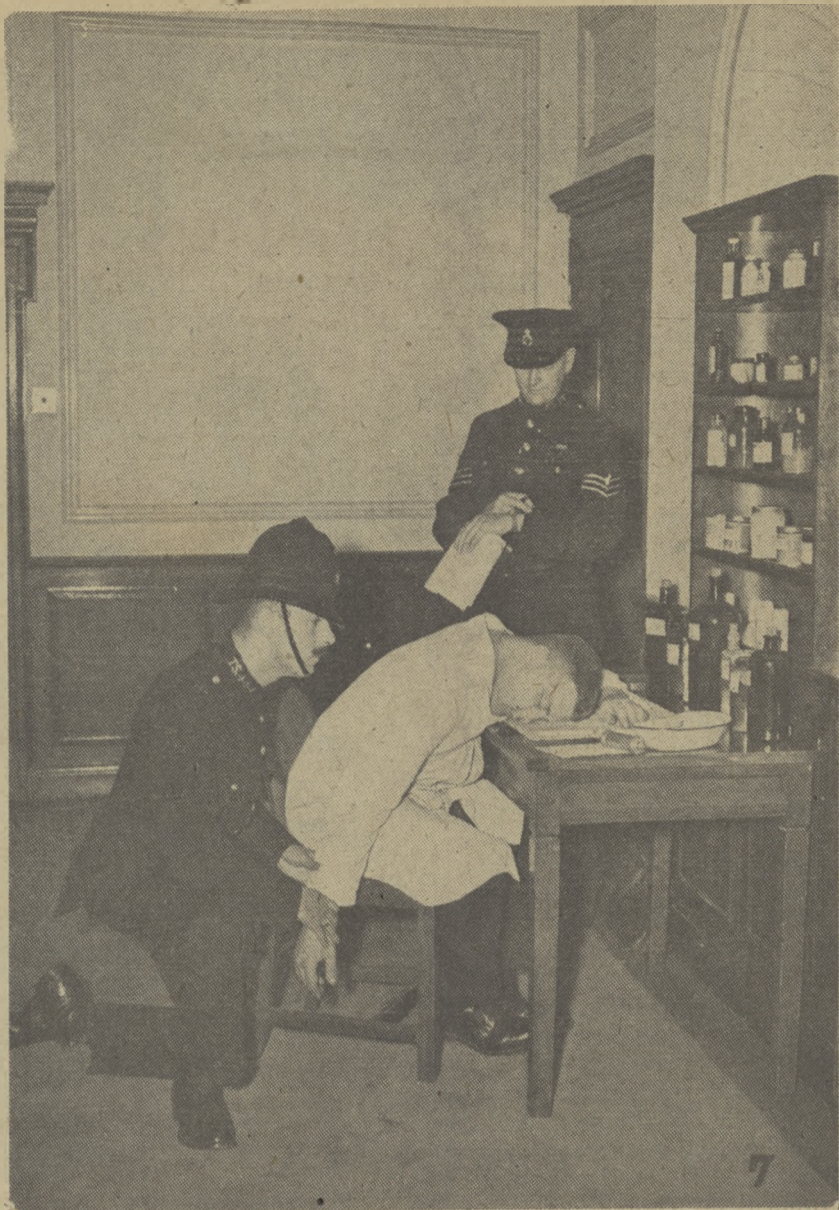


5

POLICJANTÓW



6



7

1 Policjant reguluje ruch na różnych ulicach Londynu.

6 Odprowadza posterunkowych przed wyruszeniem w teren.

2 Do szkoły napływają nowi rekruci. Są to młodzi, zdolni i silni chłopcy, których interesuje praca w policji.

7 Kilka minut po „zbrodni”. Elew szkoły bada puls „ofiary”. W ciągu trzech minut powinien on zebrać możliwie jak największą ilość poszlak.

3 Jak wykrywać fałszerzy — oto temat jednej z lekcji w szkole policyjnej.

8 „Sąd” urzędowy w klasie szkoły. Przyszli policjanci uczą się składania zeznań przed sądem.

4 Inspektor C. K. M. Cuthbert podczas wykładu medycyny sądowej w szkole policyjnej w Hendon.

9 „Wypadek” na podwórzu szkolnym — protokół spisuje cały oddział uczniów szkoły policyjnej.

5 „Tłum” napiera na „kordon” policji. Policjanci muszą wytrzymać ten napór.

10 Jak postępować z awanturnikami i pijakami? — Oto interesujący każdego policjanta temat lekcji w szkole w Hendon.



8



9



10

ERIC RAVILLIOUS — MALARZ I DEKORATOR

ARTYSTA angielski Eric Ravillious zdobył sławę przede wszystkim jako drzeworytnik. Później, kiedy jego praca objęła szerszy zakres, łącznie z freskiem, akwarelą, litografią i rysunkiem zdobniczym, stało się jasne, że jest on najbardziej wszechstronnym z malarzy swojej epoki. W czasach kiedy standard angielskiej typografii podniósł się ogromnie, wykorzystywano często jego drzeworyty do ozdoby najpiękniejszych wydawnictw książkowych.

W 1940 r. Ravillious mianowany został oficjalnym malarzem wojennym admiralicji, a jego prace dowodzą, jak gorliwie poszukiwał piękna w nowych i dziwnych kształtach mechanicznych. W 1942 r. nie powrócił z lotu służbowego i uznano go za zaginionego. Jego osiągnięcia w pewnych kierunkach przez swą żywotność i techniczną doskonałość były jednak poważnym wkładem w odradzającą się sztukę stosowaną.

Jeśli chodzi o zdobnictwo ceramiczne, Eric Ravillious wykonał swe najbardziej udane prace przy współudziale Keitha Murray'a, rysownika firmy ceramicznej, założonej przez Josiah'a Wedgwooda, około 1790 r. Do klasycznych kształtów i tradycyjnie wysokiego poziomu rękodziela, związanego z tym historycznym dziś nazwiskiem, Eric Ravillious dodał po-



Eric Ravillious, Drzeworyt na okładce katalogu firmy wydawniczej John Murray (Londyn 1937)

Zazwyczaj w każdym okresie można zauważyć we wszystkich gałęziach sztuk plastycznych pewną jednostajność, nie tylko w duchu i koncepcji, ale także w poszczególnych motywach, którymi posługuje się rysownik. Panujący w danej epoce styl architektoniczny jest tym głównym „magazynem”, z którego czerpie się potrzebne elementy zdobnicze: wysmukły filar, kwiecisty kapitel, ostry łuk, strzelające w górę wieżyczki gotyckie powtarzają się w miniaturze wszędzie. Na fryzach ściennych, na drewnianych baldachimach i stallach, na skrzydłach ołtarzy. Maluje się je na witrażach dokoła postaci świętych, na pergaminie w iluminowanych książkach. Z tych klasycznych elementów korzysta się swobodnie zarówno przy ozdabianiu drzwi, jak ram do lustra czy portretu, przy upiększeniu szkatułki, lichtarza czy tytułowej strony. Ulubione w danym okresie motywy dekoracyjne — czy to będą formy ludzkie, czy zwierzęce, kwiaty, liście, rozety czy medaliony, stanowią skarbiec wzorów każdego rzemieślnika począwszy od murarza a na jubilerze skończywszy.

Jeżeli więc kierunek rozwoju artystycznego jest w danej epoce ustalony, rysownik dekoracyjny ma do swej dyspozycji zbiór form i symboli o znaczeniu współczesnym, które są powszechnie lubiane i rozumiane. Jeśli chodzi o lata, w których pracował Eric Ravillious, był to właśnie okres wyróżniający się brakiem tych szczególnych warunków. Przez większą część stulecia nie istniała żadna ciągłość wzorów dekoracyjnych. Artystyczne formy czy prawidła, które przetrwały, lub zostały wskrzeszone, były albo przestarzałe, albo nadawały się do graciarni. W każdym razie praktycznie biorąc nie miały żadnego znaczenia.

Uwolnienie od zbędnych naleciałości przestarzałych stylów było takim samym nakazem dla żywotności architektury, jak obcięcie zeschłych konarów drzewa, których płatnina tamuje dostęp

światła. Dla tych, którzy stworzyli i zrozumieli nową, oswobodzoną architekturę, jej oszczędność strukturalną, jej światło i przestrzeń, zrównoważenie brył, różnorodność materiałów i barw, stanowiły już wystarczające zadowolenie wzrokowe. Potrzeba jakichś ornamentacyjnych ozdóbek wydawała się im zbyteczna. Był to rodzaj dobrowolnej głodówki, która była nieuniknioną reakcją na przeładunek ostat-

szkle, wyrobach metalowych — wywołują świeże i żywe zainteresowanie.

Zachęcony tym ożywieniem i pobudzony świadomością zadowolenia, jakie mu może dać jego praca, rysownik znalazł się w dylemacie. Był pełen pomysłów, ale nie miał zrozumiałego dla współczesnych języka, w którym mógłby się wypowiedzieć. Tak więc zdany był na własne siły, a jego umiejętność w przewyżnianiu tej trudności, czy to przez czystą inwencję wyobraźni, czy przez nadanie świeżych wartości dawnemu, nieprzebranemu bogactwu naturalnych i geometrycznych form — jest miarą jego osiągnięć.

Pracując jako rysownik, Eric Ravillious musiał uzupełnić te braki własną wyobraźnią. Spod jego rylca i ołówka wyszedł szereg dekoracyjnych pomysłów bardzo oryginalnych w ujęciu i koncepcji, które potrafiły ludziom sprawić przyjemność. Większość jego prac odznaczała się wspaniałą czystością rysunku. Prócz pomysowości odegrała tu ważną rolę wzmoczona wrażliwość na zjawiska świetlne. Wrażliwość tę odkryto po raz pierwszy w jego drzeworytach, a później — jeszcze wyraźniej — w jego obrazach z czasów wojny. Ciała niebieskie, ognie sztuczne, wszelkie iluminacje i błyski, powtarzają się nieustannie w tematyce jego prac. Szczególnym przykładem są tu czysto inwencyjne wzory, którymi ilustrował książki.

Ale jego wizja sięgała dalej i Ravillious lubował się w wielu innych dziedzinach; w żywej i martwej naturze, w porach roku, w domach i ogrodach, w scenach rodzajowych; a gdy w czymkolwiek znalazł upodobanie, znajdował również, jak przystoi prawdziwemu artyście, środki do przekazania swego przeżycia artystycznego innym, których doznania pragnął wzbogacić.

Na specjalną wzmiankę zasłu-

guje jeszcze inne źródło, z którego Ravillious czerpał pomysły do swych rysunków. Było to literaturnictwo. Współczesna tendencja szła albo w kierunku klasycznych wzorów odziedziczonych głównie po XVIII wieku, albo sprowadzała litery i postaci do elementarnych kształtów. Ale Ravillious stale wkraczał w królestwo fantazji, dając tym elementarnym formom nową artystyczną wartość. Był on wielkim znawcą liter i korzystał z ich różnorodności, wzbogacając każdy rodzaj własną interpretacją twórczą.

Przechodząc do sztuki użytkowej, Eric Ravillious nie porzucił tych dziedzin malarstwa i drzeworytnictwa, w których okazał tak wielki talent. Jego rysunki dla przemysłu pochłonęły zaledwie część jego energii twórczej na przestrzeni niewielu lat. Wystarczyło to jednak, by wykazać wysoki poziom artysty również i na tym polu. Byli wprawdzie dobrzy malarze i drzeworytnicy, którzy mogli się z nim mierzyć, jednakowoż jeśli chodzi o jego prace dla Wedgwood'a, to nie ma mu równych.

Większą część swych wzorów i to najbardziej udanych wykonał dla Wedgwood'a. Firma ta, produkując na zasadzie rodzinnej tradycji rzemieślniczej, dawała



myślowość i wesóły wdzięk ornamentacji, które rokują wielkie nadzieje tej dziedzinie sztuki zdobniczej. Malarz biorąc się do sztuki użytkowej osiąga zwykle mniejsze powodzenie niż zawodowy rysownik o mniejszych ambicjach artystycznych, ponieważ praca taka wymaga wiele mozołnej uwagi, przy uwzględnieniu techniki fabrycznej i wymogów handlowych. Eric Ravillious potrafi jednak sprostać wymaganiom wytwórczości handlowej, na czym zupełnie nie ucierpiała świeżość i żywotność jego sztuki. W rezultacie rysunki Ravilliousa noszą znamiona prawdziwego artysty, rzadko spotykanego w pracach tego rodzaju.

Rysunki, jakie Eric Ravillious wykonał dla produkcji przemysłowej, są uderzające nie tylko przez swą istotną wartość artystyczną. Znamiennym jest tu fakt, że pracował on w czasach, kiedy stworzenie estetycznych wzorów zdobniczych było prawdopodobnie trudniejsze, niż kiedykolwiek przedtem.



Eric Ravillious — drzeworyt na okładce katalogu wystawy w Zwemmer Gallery (Londyn 1933).

nich lat XIX i pierwszych XX wieku, ale która przy nawrocie zdrowego apetytu okazała się całkowicie niedostateczną kuracją. Tak więc purytańska faza zaczęła się chylić ku upadkowi, a nastąpiło nowe upodobanie w sztuce stosowanej. Malowidła i rzeźby, wzór i ornamentyka, gdziekolwiek mogą być odpowiednio zastosowane — w umeblowaniu, materiałach, ceramice,



wyroby o najwyższej jakości technicznej, podczas gdy Ravillious podnosił ich piękno niezwykłą pomysowości swych wzorów zdobniczych, wspaniałą czystością ich wykonania i odczuciem artystycznych właściwości materiału. Jego rysunki są pełne humoru, lecz nie trywialne, poważne lecz nie uroczyście, bogate ale nie pretensjonalne.

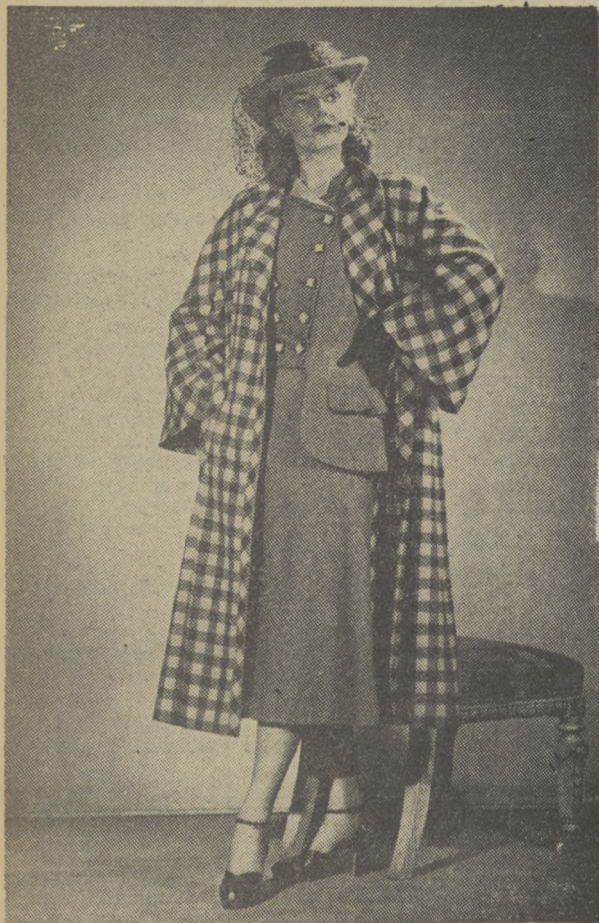
Ostatnio Ravillious pracował nad wzorami dla przemysłu tekstylnego, w czym wykazał równo zdolności, wykonał również niesłychanie ciekawy eksperyment drukując płótna metodą litograficzną i stosując jeszcze jaskrawsze połączenia barw, niż poprzednio.

Jego wyobraźnia nie straciła nic na żywotności i entuzjasmie. Miał pełno planów na przyszłość i na nowe prace po wojnie. Niestety przeznaczenie rzuciło inaczej...

R. V. C. Roden
„Architectural Review”



Modele



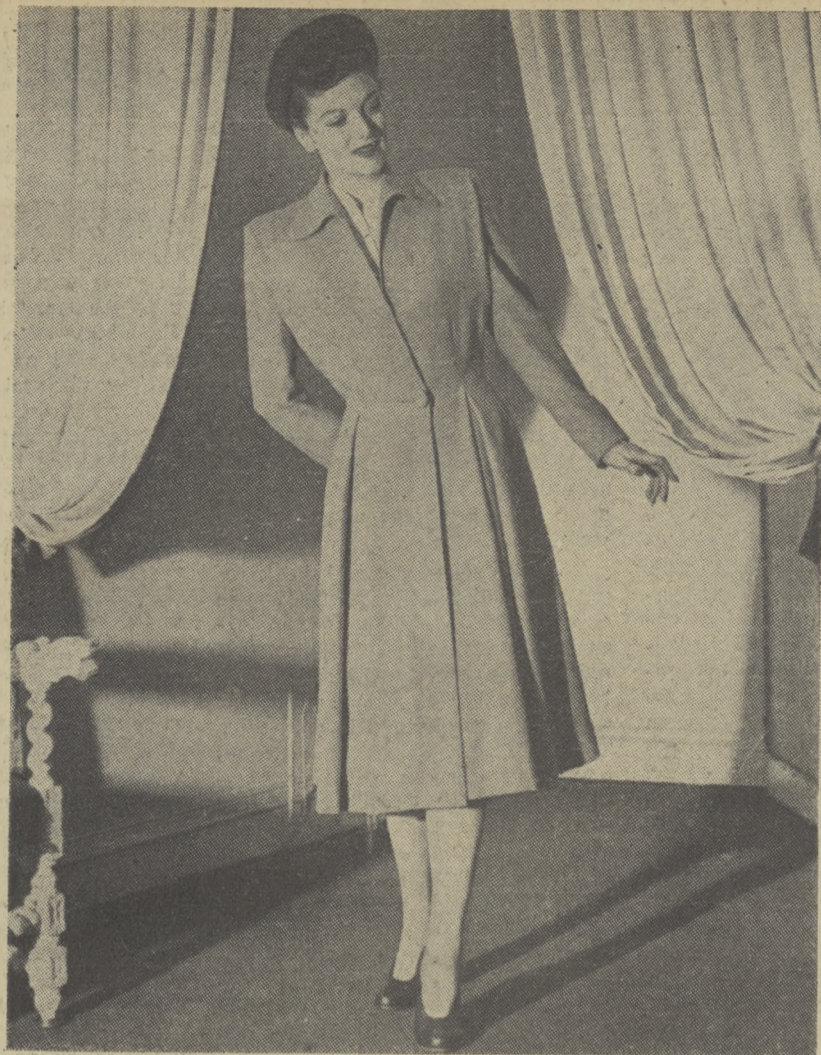
Plaszcz w kratę niebiesko-brązową, kostium brązowy o nowoczesnie zaokrąglonej linii — bluzka i guziki niebieskie.



Nadzwyczaj szykowny płaszcz z dywetyny w kolorze wiśniowym.



Plaszcz z beżowego samodziału z kontrastami, firmy Charles Creed.



Plaszcz letni firmy Sylvia Mills z miękkiego materiału.

„Nowa sylwetka“ lansowana przez obecną modę wywołała ożywioną polemikę w W. Brytanii. Niezależnie od faktu, że wiele kobiet uważa, iż próba powrotu do dłuższych spódnic i zaokrąglonej sylwetki z ubiegłego wieku jest sama w sobie objawem niepożądanym, przeciętna kobieta w dzisiejszej dobie ścisłego racjonowania odzieży niechętnie przyjmie wszelką radykalną zmianę w dziedzinie mody; oznaczałoby to bowiem, że niełatwo przyjdzie jej odnowić od A do Z całą swoją garderobę. „Nowa długość“ sukien spowoduje, że płaszcze o „starej długości“, wkładane na te suknie będą wyglądały niemiłnie; a przy obecnym ograniczonym przydziale kuponów trudno byłoby kobietom zdobyć się na więcej niż jedną zmianę naraz w ich garderobie.

Poniżej zamieszczamy artykuł eksperta mody kobiecej na temat nowych modeli wiosennych.

Modele przedstawione na wiosennym pokazie mód wykazują na ogół tendencję do zupełnie zmienionej wersji „nowej sylwetki“.

Spódnice są długie, często na 30 cm od ziemi. Główne zainteresowanie skupia się dokoła spódnicy: niektóre są szerokie jak otwarta parasolka, inne wąskie jak rurka — wszystkie zebrane w talii, a niektóre zmarszczone na biodrach dla podkreślenia linii. Szerokie spódnice do kostiumów są krajane ze skosów, kloszowe, marszczone lub plisowane. Bluzki są raczej skromne, z miękką zaokrągloną linią ramion, małym, okrągłym wycięciem dokoła szyi i białą lamówką. Bywają też głęboko wycięte i dekolowane. Żakiety są krótkie i wcięte, a baskinka lekko odstaje od bioder. Guziki podchodzą wysoko aż po klapy kołnierza, lub sięgają po okrągły jego wykrój. Jest to bardzo kobieca i prawdopodobnie najpopularniejsza linia tego sezonu. Wąska spódnica idzie nadal w parze z klasycznym żakiem — lecz i tu jest pewna różnica, zaznaczona w miękkiej linii ramion. W sukniach materiał drapuje się powyżej bioder. Płaszcze mają dużą rozpiętość odmian: od luźnych, rozszerzających się ku dołowi, do eleganckich, smukłych fasonów. Suknie wieczorowe sięgają czasem do kostek. Miewają duży dekol i wąskie ramiączka, lub też usztywniony stanik. Na ogół jednak najbardziej popularne są zupełnie długie suknie wieczorowe. Deseń sukien wiosennych (z wyjątkiem bawełnianych) odznaczają się subtelnymi kolorami: beige, szaro-żółtym lub żółtym z miękkimi, pastelowymi odcieniami.

Paski są znów bardzo modne. Wszystkie najelegantsze suknie mają paski. Białe pikowe guziki, paski, drapowania wokół talii, kołnierze, mankiety, podkładki i szarfy są obecnie bardzo lansowane, a rysownicy modeli stosują ogromne ilości białej piki.

Przed kilku tygodniami miałem możność zajrzenia za „kulisy“ salonów pokazowych kilku czołowych londyńskich dyktatorów mody. Niektórzy z nich projektują swoje wiosenne modele w zupełnie nowy i niezależny sposób, inni idą po linii naturalnego rozwoju kierunków ostatniego sezonu.

Modele firmy Hartnell podkreślają kobiecą sylwetkę zarówno w nowych fasonach wełnianych kostiumów, jak i w lekko drapowanych su-

kniach wizytowych, czy pełnych spódnicach wieczorowych.

Na początek pokazano 3 czy 4 obszerne palta; białe, które wyglądało niemal jak namiot, było najpierw demonstrowane na granatowym, wełnianym kostiumie, następnie na zielonej, sportowej sukni i wreszcie na sukni z crepe-de-chine'y o cyklamennym desenie.

Peter Russel przedstawił znowu umiarkowany styl „nowej sylwetki“. Twierdzi on, że żakiety muszą być krótsze, aby zrównoważyć dłuższe spódnice i zademonstrował jak nie dbale wygląda długa spódnica w połączeniu z żakiem sięgającym do bioder; pokazał też suknie z lekkiej wełny, uzupełnione odpowiednim żakiem.

Inny czołowy rysownik modeli, Charles Creed, którego nazwisko było synonimem nieskazitelnie skrojonych kostiumów i płaszczy, zadziwił wszystkich w tym sezonie, poświęcając sukniom najwięcej miejsca w swej kolekcji. Były to suknie poranne, popołudniowe, wizytowe, suknie z płaszczami i suknie z żaketami. Mimo tej innowacji żadna kolekcja modeli Creeda nie byłaby kompletna, gdyby zabrakło w niej kostiumów i płaszczy. Jego kostiumy w tym sezonie mają krótkie żakiety o naturalnej linii ramion, a wąska talia podkreślona jest linią bioder bez podkładek. Creed wprowadza znowu nierówne linie zarówno w zakończeniu żakieta, jak i spódnicy. Jego spódnice mają długość 30 cm od ziemi, a w kostiumach z krajowego tweedu — 35,5 cm, przy czym modele spódnic wahają się od bardzo szerokich do bardzo wąskich.

Najbardziej ze wszystkich modeli podobały mi się kreacje firmy Digby Morton. Były to przeważnie stroje codzienne, z wełny, w kolorach beige, szarym, granatowym i czarnym. Długość spódnic wahała się od 35,5 cm do 30 cm od ziemi; bolerko uzupełniało dwuczęściową całość. Ten rodzaj stroju damskiego wydaje się zupełnie praktyczny, gdyż umożliwia Angielkom osiągnięcie „modnej sylwetki“ w granicach posiadanych kuponów; natomiast materiał zaoszczędzony na bolerku idzie na przedłużenie i rozszerzenie spódnicy.

Modele, które miały największe powodzenie będą teraz wykonywane masowo, niektóre bez zmiany, inne z pewnymi, nieuniknionymi poprawkami. Tworzą one podstawę damskiej garderoby, na uzupełnienie której kobieta przeznaczy w ciągu kilku najbliższych miesięcy swoje kupony odzieżowe.

N. Burch

wiosenne



Komplet wieczorowy z czarnego aksamitu gros grań, bluzka ze złotawego aksamitu w czarne wzorki, także mankiety.



Kostium wełniany w kolorze oliwkowym firmy Hartnell. Woalkę przytrzymuje na szyi ciemno zielona aksamitka.



Suknia z cienkiej, czarno-białej wełny. Szeroka plisa wokół bioder sprawia wrażenie dwuczęściowego kompletu.

V2 — DZIEJE Tajnej Broni

Poniższe fakty o niemieckich doświadczeniach, prowadzonych przed i w czasie wojny z raketami o własnym napędzie, zdradził autorowi genpor. Dornberger, wybitny ekspert „tajnej broni”, który znalazł się w Anglii jako jeńiec wojenny.

„PROROCZY” SEN

„Führerowi śniło się, że „tajna broń”, z chwilą gdy zostanie użyta w operacjach przeciwko Anglii, nie będzie funkcjonować... odmówił zatem zatwierdzenia rozkazu dalszej rozbudowy jej produkcji”.

Tymi słowy minister produkcji wojennej i uzbrojenia Speer poinformował z początkiem czerwca 1943 r. por.-gen. Waltera Dornbergera, pracującego wtedy w wojskowej stacji doświadczalnej w Peenemunde o odmowie Hitlera co do przyspieszenia prac związanych z konstrukcją „tajnej broni”.

Dornberger oświadczył, że Hitler nie przyczynił się w niczym do produkcji V2 (broń ta, zanim została użyta w operacjach frontowych, nazywana była szyfrem A4). Kiedy w październiku 1933 r. zobaczył on pierwsze rakety o płynnym paliwie (z których z czasem powstało V2) na poligonie w Kummersdorf, jego sąd o nich był negatywny i sceptyczny. Takie było stanowisko Hitlera, dopóki nie pokazano mu w maju 1943 r. filmu o pierwszych pomyślnych próbach z A4. Przywołał wówczas Dornbergera do swej głównej kwatery i przyznał, że należał mu się przeprosiny. Jednakże zamiast żądać rzeczy możliwych i rozsądnych, zaczął od razu stawiać historyczne wymagania.

Zażądał nie tylko natychmiastowego wykończenia A4, lecz także wprost fantastycznego zwiększenia ładunku materiału wybuchowego oraz zasięgu rakiet. Pomimo swej zachwalanej intuicji w sprawach technicznych nie mógł zrozumieć, że zrealizowanie jego żądań pociągnęłoby za sobą całkowicie nową i inną konstrukcję rakiet. Ponadto nigdy nie uwolnił się całkowicie od wpływu swego snu. Kiedy z końcem lata 1944 V2 było gotowe do użytku, Hitler rozkazał, żeby pierwsze jego loty skierowano nie, jak było przewidziane, na Londyn, lecz na Paryż. Było to 6 września 1944.



Pocisk raketowy V2 w chwili wyrzutu.

ministerstwo dozbrojenia orzekło, że „jeszcze za wcześnie na prace nad raketami o płynnym paliwie”.

STACJA DOŚWIADCZALNA W KUMMERSDORF

Lecz Dornbergera nie zniechęciło to. W 1932 r. był on głównym inicjatorem budowy stacji doświadczalnej ministerstwa dozbrojenia dla rakiet o płynnym paliwie w Kummersdorf. W październiku 1934 r. Dornberger zademonstrował V2, pierwszą raketę wyprodukowaną przez wojskową stację doświadczalną. Próba odbyła się na wyspie Borkum. A2 osiągnęła wysokość 2.000 m. Lecz na eksperymentach z ministerstwa dozbrojenia nie wywarł ten pokaz zbyt wielkiego wrażenia. Dornberger skoncentrował wszystkie swe wysiłki na ulepszeniu

mechanizmu sterów. Przy pomocy komory spalinywej A3, osiągnął wyniki z ładunkiem od 1000 do 1500 kgm.

Generał von Fritsch, obecny na próbach A3 w Kummersdorf, wyraził pogląd, że jeśli cokolwiek ma powstać z tych wynalazków, to musi to być broń wojenna. Praktycznym wynikiem tych prób było wyasygnowanie pewnej kwoty na r. 1935 z funduszy ministerstwa dozbrojenia w celu zamiany A3 w nowoczesną broń wojenną. To umożliwiło Dornbergerowi rozszerzenie i wprowadzenie znacznych ulepszeń do stacji doświadczalnej w Kummersdorf. Na wiosnę 1936 r. personel wynosił już około 120 ludzi. Stacja doświadczalna Dornbergera rozwinęła się w niezależny departament dla specjalnych aparatów wojskowych, któremu pole-

cono ulepszenie rakiet o płynnym paliwie, tak by można było wystrzelić za jej pomocą tonę środka wybuchowego, z precyzją nowoczesnego działła i by zasięg jej wynosił przynajmniej dwa razy tyle, co zasięg „grubej Berty” (250 km).

PEENEMUNDE KUŹNIA „V”

Dornberger uzyskał w końcu oficjalne instrukcje, w jakim kierunku ma iść ulepszenie A4, z którego powstało V2. Z pomocą Kesselringa, będącego wówczas oficerem administracyjnym w lotnictwie, wybudowano w Peenemunde w 1936 r. nowoczesną i na szeroką skalę zakrojoną stację doświadczalną dla wspólnego użytku wojska i lotnictwa. W Peenemunde wojsko i lotnictwo pracowało niezależnie od siebie nad swymi licznymi

projektami. Lotnictwo naturalnie przeprowadzało badania w granicach atmosfery, lecz wojsko miało zamiar ulepszyć rakietę do tego stopnia, by szybkość ich przewyższała szybkość głosu i by przedostawały się przez pasmo atmosfery aż do stratosfery.

W Peenemunde Dornberger wraz ze swym zespołem pracował nad swymi pomysłami i projektami, mając tu najzupełniejszą swobodę i zupełnie nieskrępowany kontrolą i wtrącaniem się wyższych czynników. Jego projekt był „tajemnicą państwową” znaną tylko szefowi ministerstwa dozbrojenia i szefowi sztabu. Już w 1934 r. Dornberger rozpoczął konstrukcję rakiety A4, lecz był zmuszony odłożyć jej wykończenie na korzyść prac nad próbną raketą A5, by w ten sposób zbadać i opracować trwałość sterowanie i kontrolę na odległość dla A4. Po wykonaniu około 100 prób z A5 praca nad A4 została ponownie podjęta, tak jak planowano w 1936 r.

Hitler zwiędził Peenemunde w 1939 roku i chociaż poinformowany dokładnie o stanie prac, nie przedsięwziął żadnych kroków, by poprzeć projekt Dornbergera. Podobne stanowisko zajęli następnie Todt, minister produkcji wojennej, a później Speer.

3 października 1942 r. wystrzelono po raz pierwszy raketę A4 na otwartym morzu na odległość 192 km. Próba odbyła się z zadawalającą precyzją. Ogólnie biorąc zrobiono około 65.000 zmian w projekcie A4 wykonanym w 1936 r. aż do udoskonalonego modelu, wyprodukowanego na wiosnę 1943 r.

Inżynierowie lotnicy w Peenemunde ukończyli prawie że jednocześnie swój własny model, nazwany później V1. Był to mały samolot bez załogi, o napędzie raketowym, wypuszczany z wyrzutni i kierowany falami radiowymi do swego celu.

BRONŃ PROPAGANDOWA

Po ukończeniu tych dwóch „tajnych broni” na wiosnę 1943 r. rozszalała się kampania propagandowa na jej temat. Żaden z ekspertów nigdy nie spodziewał się, że tajna broń mogłaby spowodować cud, któryby przechrzył szale wojny. Goebbels natomiast wyzyskał „broń odwetową” dla swej propagandy, zanim jeszcze zaczęto ją seryjnie produkować. Właściwa produkcja tajnej broni została rozpoczęta na rozkaz Hitlera w lecie 1943 r. i wobec zastosowania jej w operacjach frontowych jako „broni odwetowej” (Vergeltungswaffe) nazwano ją V2. Produkcja i użycie V1, opracowanej przez inżynierów lotniczych, zostały opóźnione o 8 miesięcy na skutek zbombardowania Peenemunde przez aliantów w sierpniu 1943.

V2 według słów Dornbergera była jeszcze w stadium „zabkowania”, tak że użycie jej w operacjach wojennych zostało jeszcze opóźnione o dalszych 6 miesięcy. W czasie prób wojskowych z V2 w zimie 1943—44 okazało się, że 30 do 40% wystrzelonych rakiet wybuchło przed zderzeniem się z ziemią na wysokości 500—5000 metrów. Przyczyną tego był fakt, że kiedy rakietę przelatująca z pasma stratosfery do atmosfery, nity na skutek wielkiej szybkości i wynikającego stąd tarcia w powietrzu rozgrzały się do tego stopnia, że topniały, a rakietę rozlatywała się. Kiedy usunięto te defekty, Himmler wyznaczył Sturmführera SS Kammlera jako odpowiedzialnego za użycie tajnej broni na froncie. Nominacja ta miała miejsce w następstwie wypadków z dnia 20 lipca 1944.

Zdaniem Dornbergera wiadome było Hitlerowi jak i jemu samemu oraz reszcie w tajemniczość, że broń ta nie może mieć decydującego wpływu na wynik wojny. Ważność jej polegała na tym, że Goebbelsowi udało się wzniesić wiarę zarówno armii jak i narodu w fenomenalne działanie tej broni. 1 września 1944 Goebbels, stojący na czele obrony Berlina, udzielił posłuchania generałowi Friebbe, naczelnikowi sztabu Uberkreisa III Berlin. W czasie dyskusji nad sytuacją, Goebbels zrobił tajemniczą uwagę na temat groźnej w użyciu broni V2: „Generale — powiedział — naród niemiecki nie ma pojęcia, jak blisko jesteśmy ostatecznego zwycięstwa”.

Otto John

RONALD CAMP

PORTRET HUTNIKA

W artykule tym kreślimy portret przeciętnego hutnika, jednego z tych, którzy swą nieustępliwą i ofiarną pracą podnoszą nasz eksport, zapewniający nam żywność z zagranicy.

Niski, krępy o okrągłej twarzy, z krótko ostrzyżonymi, siwymi włosami, Edgar Garrison z Sheffieldu pracuje 48 godzin tygodniowo. Ma już 56 lat, i jak twierdzi, odczuwa czasami swój wiek.

Zadaniem jego jest pobieranie próbek stali, kontrolowanie ognia oraz ładowanie i wyladowywanie czterech pieców, z których każdy może wyprodukować 80 ton wysokogatunkowej stali w ciągu mniej więcej 11 godzin.

Czterokrotnie w czasie trwania procesu stopiania, Edgar Garrison zbliża się na kilka metrów do otwartego paleniska i bada próbki stopionej stali, czerpiąc je olbrzymimi chochłami.

Zanurza wzorcową formę w parujący metal, wyrzuca go na kowadło, łamie i bada zawartość węgla. Jego ocena jest zazwyczaj potwierdzana przez pracowników laboratorium.

Łudzie pracujący wraz z nim podzieleni są na drużyny po trzech robotników.

Ożywia ich duch zespołowy, który, jak Edgar Garrison twierdzi, pochodzi z poczucia dumy, jaką napawa ich ta praca. Jest to jedyny czynnik, inogący jeszcze bardziej podnieść produkcję huty, która już i tak bije rekordy. Towarzysze Edgara Garrisona bardzo go cenią. Wykonywał on wszystkie zajęcia, które oni obecnie wykonują — a czasem i dziś je podejmuje.

Chwilami w czasie pracy robi się tak gorąco, że jak mówi, „zaczyna go przenikać zimny dreszcz od czubka głowy”. Jest to sygnał niebezpieczeństwa, dobrze wszystkim znany, który ostrzega, że należy wycofać się z kręgu intensywnego gorąca, które u Edgara oraz wielu innych wywołało reumatyzm i bronchit — dwie plagi hutników.

Taki jest Edgar Garrison w hucie, gdzie produkuje się 1/20 brytyjskiej stali. Jest jeszcze inny Edgar Garrison — w zaciszu domowego ogniska.

Kiedy odwiedziłem go w jego domu, jego żona, otwierając mi drzwi, powiedziała: „Mąż zawieszka obrazy”. Obrazy — „najlepsze jakie widziałem” — powiedział Edgar — to były szynki z wieprza własnego chowu. „Gdybym nie był hutnikiem, byłbym został farmerem lub rzeźnikiem” — oświadczył.

Tutej, w obszernym domu, gdzie wychował sześciu



Edgar Garrison bada próbki stali

dzieci — trzech chłopców pracuje już w stalowni — życia Edgara Garrisona można by ująć w szereg zdjęć fotograficznych: przedstawiałyby go one jako wybitnego trade-unionistę, jako uczestnika zebrań Labour Party i przy pracy w hucie stalowej.

„Życie moje było wypełnione po brzegi” — mówi on — „Kocham moją pracę i nie wstydę się do tego przyznać. Nie jestem skromny — nie ma u mnie miejsca na skromność”.

Edgar wiele podróżuje po W. Brytani, a wszędzie zabiera ze sobą swoją żonę, Florence.

„Wspólnie przeszliśmy przez życie” — mówi on, — „Były w nim dobre i złe chwile, lecz znaleźliśmy szczęście”.

„News Chronicle”

JOHN SNAGGE

CAMBRIDGE — OXFORD

Doroczny wyścig ósemek

Doroczne zawody wioślarskie między uniwersytetami Oxford i Cambridge, odbywające się na wiosnę, są tak samo charakterystyczną cechą Tamizy, jak Tower jest cechą Londynu. Podczas wojny rozgrywano tylko wyścigi symboliczne, obecnie jednak przywrócono im ich tradycyjną formę. Są one równie popularne wśród londyńczyków jak dawniej.

Pierwszy wyścig wioślarskich ósemek uniwersyteckich Oxfordu i Cambridge odbył się w Henley 10 czerwca 1829 roku. W dniu tym Oxford wygrał o kilka długości.

Pierwszym, który wpadł na pomysł wyścigów wioślarskich obu uniwersytetów był niejaki Charles Wordsworth z Oxfordu. Cambridge zaakceptował ową myśl. Odbyło się wówczas zebranie klubu wioślarskiego Cambridge, na którym uchwalono, że Stephan Davies, konstruktor łodzi w Oxfordzie, ma umieścić na

aby odwrócić się i podać osłabionemu jego słomkowy kapelus. Potem wioślarze wzięli się do roboty i wygrali.

W 1829 przybyło oglądać wyścigi 20.000 osób. Liczba ta dzisiaj zwiększyła się znacznie wskutek udogodnień komunikacyjnych. Obliczono, że w ostatnich latach około miliona osób ściga w jeden dzień na oglądanie zawodów na Tamizie. Jest rzeczą niezwykłą, iż wydarzenie sportowe, jakim jest wyścig wioślarski, wymagające tak wielkiej znajomo-

nego wysiłku wszystkich mięśni ciała, wymagającego ostrego i gorliwego treningu od każdego członka załogi ze sternikiem włącznie — to chyba najbardziej wyczerpujące ćwiczenie. A nagroda: na resztę dni uniwersyteckich i na dzień wyścigów każdego roku — każdy członek załogi ma prawo nosić swą jasną lub ciemnoniebieską czapkę, ale o jakimś pucharze, medalu czy pieniądzu nie ma mowy. Każdy członek załogi otrzymuje wiośło. Jest to jednak bardzo niewygodna nagroda, ma bowiem 3,8 m długości. Na rękojeści wyryte są nazwiska wszystkich kolegów, którzy znajdowali się w łodzi podczas 20 minutowego wyścigu.

Historia wyścigów obfituje w szereg ciekawych incydentów. W 1843 r. wydane zostało prawo zabraniające zastępowania w ostatniej chwili członków załogi innymi ludźmi. W tym samym roku zdarzyło się, że nr. 2 z łodzi oxfordzkiej zachorował nagle: zemdlął podczas wsiadania do łodzi. Według obowiązującego prawa nie wolno było zastąpić go kimś innym. Cambridge był w tym wypadku nieco zakłopotany i po naradzie zaproponował Oxfordowi zniesienie prawa. Oxford odmówił i chociaż Cambridge zgadzał się na zmianę załóg lub na niezabranie jednego członka ze swej własnej załogi, drużyna Cambridge wystąpiła ostatecznie w pełnej ósemce, Oxford zaś wiosłował w 7 i wygrał o dwie długości. Taka rzecz nie mogłaby się zdarzyć dzisiaj. Wątpię bardzo czy nowoczesne ósemki mogłyby z siódmką załogi utrzymać równowagę na rzece. W każdym razie łódź byłaby bardzo trudna do prowadzenia.

Wyścig w roku 1877 był najbardziej pamiętny ze wszystkich. Panował wówczas ogromny upał. Oxford uważano za faworyta. Byłby on niewątpliwie wygrał o dwie lub trzy długości, lecz jeden z jego wioślarzy złamał wiosło. Cambridge dognał szybko ósemkę Oxfordu i obie łodzie przyszyły do mety tak blisko siebie, iż sędziowie nie mogli zdecydować, kto jest zwycięzcą.

Wielkim fiaskiem zakończył się wyścig w 1912 r. Rozpoczęto go przy zachodnim skwale. Po niecałym kilometrze łódź Cambridge'u nabrała tyle wody, że poszła na dno. Oxford płynął dalej, lecz po przejechaniu dalszych 3 km musiał dobić do brzegu, aby nie dopuścić do zatonienia łodzi. Oxfordczycy wypróbnili łódź i zaczęli jazdę na nowo. Zdyskwalifikowano ich jednak, gdyż pomógł im pewien widz, który w najlepszej intencji zahaczył rączkę swego parasola o burtę łodzi. Jednakże mimo dyskwalifikacji Oxford wiosłował dalej aż do końca biegu. Wydawało się to bardzo dziwne. Później wyjaśniło się, że jeden z członków załogi postanowił dobić do mety, ponieważ



Rok 1863. Tak wyglądało powitanie zwycięskiej drużyny w wyścigu Cambridge-Oxford. (Wg. współczesnego druku).

właśnie tam pozostawił swoje ubranie.

Od końca wojny 1914—18 r. aż do 1937 Oxford wygrał wyścig tylko raz w 1923 r. Przypisywano to temu, że poziom wioślarstwa w Oxfordzie znacznie się obniżył. Toteż uważano, że Oxford nie wygra znów. Znany był powszechnie dowcip, że Oxford w każdym razie ma szansę przybycia na drugim miejscu. Powstało wiele teorii, tłumaczących ten stan rzeczy. Według najszlachetniejszej — Cambridge zwyciężał, ponieważ zmodernizował swój styl wiosłowania. Używał techniki „nie ortodoksyjnej”. Powiadano, że jeśli Oxford nie uczy-

był normalny ruch. Dlatego też władze portu londyńskiego zamykają odcinek rzeki na godzinę przed rozpoczęciem biegu i aż do jego końca.

W roku bieżącym data wyścigu została ustalona po konsultacji z ministrem spraw wewnętrznych. Chodziło o to, aby nie paraliżować handlu rzeczno.

Wyścig odbył się przy sprzyjających warunkach atmosferycznych wobec ogromnych tłumów publiczności, zgromadzonych na brzegach Tamizy. Załogi obu łodzi były w doskonałej formie, jednakże Cambridge okazał się lepszy. Zwyciężył o 5 długości bijąc rekord trasy, uzyska-



W moment po starcie. Wzdłuż całej trasy wyścigów gromadzą się liczne tłumy publiczności.

widocznym miejscu swego promu wyzwanie następującej treści: „Uniwersytet Cambridge wyzywa Uniwersytet Oxford na wyścig wioślarski w Londynie lub koło Londynu. Wyścig odbyć się ma na ósemkach podczas najbliższych wakacji”.

Od tego pierwszego wyścigu w 1829 r. wiele się zmieniło: kształt łodzi, metody treningu, stroje, a nawet technika wiosłowania. Pierwszą łódź Oxfordu z 1829 r. można do dziś oglądać w Muzeum Naukowym w Londynie. Wygląda ona zupełnie jak wielka łódka spacerowa. Manewrowanie nią musiało być bardzo trudną sprawą.

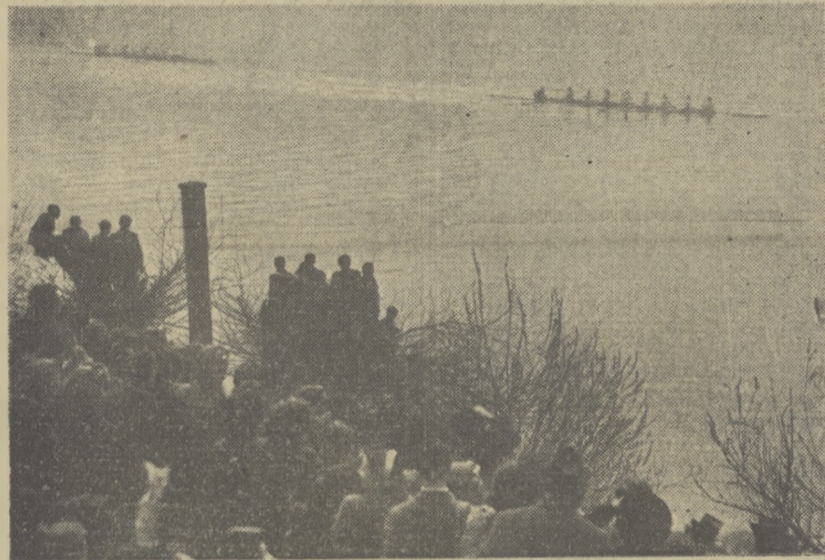
Dziś w porównaniu z tymi dawnymi czasami wioślarstwo bierze się bardziej na serio. Wówczas wioślarze mieli dość dużo swobody podczas wyścigu. Np. pod każdym siedzeniem magazynowali sobie cytryny, które ssali, gdy byli zmęczeni i zgrzani. Prawdziwa jest historyjka o jednym z wyścigów, w czasie którego Nr. 5 z załogi oxfordzkiej zasłabł. Słonce paliło mu okropnie kark. Wtedy jego kolega nr. 6 znalazł dość czasu,

ści rzeczy i praktyki, wywiera wrażenie na tak pokaźnej liczbie ludzi. Wydaje się to szczególnie ciekawe, jeśli się zważy, że tylko nikły procent tych ludzi miał kiedyś w ogóle wiośło łodzi wyścigowej w ręku lub coś wspólnego z uniwersytetami Oxford i Cambridge. Jednakże zawsze zbierają się tłumy. Od widzów nie pobiera się opłat, nie ma jakichś biletów czy też trybun. Po prostu ludzie gromadzą się na brzegach rzeki, gdzie kto znajdzie wolne miejsce. Wielu miejscowych mieszkańców wynajmuje pokoje i dachy wzdłuż wybrzeży, lecz ani grosz z tych „interesów” nie idzie na rzecz obu uniwersytetów.

Sądzę jednak, że tłumy ścigają tu nie tylko dlatego, że widowisko jest bezpłatne, ale dlatego, iż wyścig wioślarski (i tu stają na gruncie spornym) reprezentuje najwyższy poziom sportu. 20 minut nieprzerwa-



Tylko sędziowie i nieliczni szczęśliwcy mogą przyglądać się przebiegowi całego wyścigu, podążając na motorówkach za zawodnikami.



Przy mecie: zwycięska drużyna odbiła się od przeciwników o kilka długości.

ni czegoś naprawdę rewolucyjnego, nie będzie miał nigdy szans wygranej. Teoria ta utrzymała się przez kilka lat aż w 1937 r. została obalona na skutek zwycięstwa Oxfordu w czystym „ortodoksyjnym” stylu.

Trasa wyścigów z Putney do Mortlake to bardzo ożywiony odcinek rzeki. Tu barki, holowniki i inne stateczki pełnią swoją codzienną pracę. Byłoby niemożliwe sędziowanie zawodów, gdyby na rzece dozwolony

ny również przez załogę Cambridge'u w 1934 r., który wynosił 18 min. i 3 sek. Nowy rekordowy czas trasy wyścigów wynosi 17 minut i 50 sek. Oxford uzyskał 18 min. 5 sek., więc czas tylko o 2 sek. gorszy od poprzedniego rekordu. Ogólna suma zwycięstw Cambridge na przestrzeni wyścigów, włączając w to wygraną tegoroczną, wynosi 52. Oxford zwyciężył 45 razy. Jeden wyścig zakończył się remisem.

Tabela ligowa

Wyniki do 3 kwietnia włącznie

	ilość gier	wygrane	remis	przegr.	st. br.	punkty
Arsenal	37	22	10	5	71:29	54
Manchester United	37	17	13	7	71:43	47
Burnley	36	16	12	8	50:38	44
Preston	36	18	6	12	55:52	42
Derby County	34	15	11	8	65:46	41
Manchester City	36	15	9	12	49:38	39
Wolverhampton	37	15	9	13	72:63	39
Sheffield	37	15	9	13	60:60	39
Aston Villa	36	15	8	13	54:50	38
Blackpool	35	14	9	12	47:36	37
Portsmouth	35	16	5	14	55:43	37
Middlesborough	37	14	8	15	68:59	36
Liverpool	37	13	9	15	55:46	35
Everton	35	15	5	15	45:53	35
Stoke City	38	13	9	16	38:51	35
Chelsea	37	12	9	16	48:60	33
Huddersfield	37	11	10	16	47:54	32
Bolton Wanderers	36	14	3	19	41:53	31
Charlton	37	12	6	19	46:64	30
Sunderland	37	10	9	18	48:64	29
Blackburn	37	10	9	18	45:62	29
Grimsby Town	38	7	6	25	43:98	20

PRENUMERATY POCZTOWE

Zawiadamy, że przy prenumeracie od 20 egzemplarzy wzwyż, (dla szkół, instytucji etc.), udzielamy zniżki 20%, oraz sami pokrywamy koszty wysyłki. Zgłoszenia, oraz wszelkie wpłaty na prenumeratę prosimy kierować pod adresem:

Redakcja „GŁOSU ANGLII”
Kraków, Garncarska 14/2